

# GŁOS PODHAŁA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego,  
nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1:20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznym wzgl. dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

## KONSTYTUCJA 3-GO MAJA.

Cóż pozostaje narodowi, który — czy to winą własną, czy skutkiem niezależnych od niego wypadków, stanął już nad przepaścią, a przecież odwrócić się od niej ma niezachwiane i męskie postanowienie? Pozostaje mu do czynienia to, co czynić musi pojedynczy człowiek, którego młodość bądź własną winą, bądź nietroskliwością rodziców zaniedbaną była, który przecież, lubo już nieco późno, chce niedopuszczyć swego poniżenia i upadku; on musi zacząć od początku, zatopić się w pracy, odmówić sobie przemijających przyjemności, wykształcić swój umysł na drodze rzetelnie użytecznej, i gromadzić dla starości własnej i potomków swoich tem troskliwiej, im później o nich pomyślał.

JÓZEF SUPIŃSKI.

Dzień 3-go Maja 1791 roku — kiedy huk dział pod zamkiem królewskim i odgłos dzwonów wszystkich świątyń stolicy ogłaszał światu narodziny nowej Polski — był prawdziwym zwiastunem lepszej przyszłości. Dzień ten, jako chwila poprawy odwiecznych błędów naszych, niósł zbawienie pogrzebionej już do reszty upadającej Ojczyźnie.

W chwili, kiedy Polska, skazana na śmierć przez zaborczych sąsiadów, miała zginąć na wieki, odpowiedział w dniu 3-go Maja dowiodła całemu światu, że jest zdolną do życia i że żyć będzie. Dzień ten jednak mimo nadludzkiej wysiłków prawdziwych patriotów, był ostatnim prawdziwie jasnym dniem w życiu naszej Ojczyzny. Straszne burze gromadziły się nad biedną Jej głową, lecz mimo wszystkich gromów i przetrywanych burz, pamięć tego ostatniego dnia słonecznego tak jest żywą i świeżą w sercu Narodu, jak gdyby te burze były jedną tylko chwilą, a nie długim, pełnym męczarni i bohaterskich wzmagań się stu dwudziesto-siedmio letnim okresem.

Kiedy pierwszy rozbiór wstrząsnął całym krajem do głębi, uczucie głębokiego wstydu i poniżenia ogarnęło naród polski. Widok wojsk zaborczych, zajmujących bez oporu ziemie Rzeczypospolitej, budzić począł serca Polaków z odrętwienia. Ocknęli się co gorliwsi patrioci, lecz cóż zdziałać mogła ich garstka wobec przemocy najeźdźców. Mogłaby wprawdzie szlachta sięść na koń i ruszyć w pole, jak za dawnych czasów, lecz pół wieku bezczynności, hulaszczego życia i ciemnoty za Sasów, dobiło resztki cnót obywatelskich w stanie szlacheckim.

Wyrok pierwszego rozbioru przyjęto bez orężnego protestu.

Bohaterski protest Rejtana, posła nowogrodzkiego na Sejm 1773 roku, poruszył wszystkie szlachetne umysły. Zrozumiano, iż czas zabrać się do pracy i pomyśleć o naprawie Rzeczypospolitej. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa oświaty i wychowania dorastającego pokolenia. Prawdziwym reformatorem wychowania publicznego w Polsce był X Stanisław Komarski. W roku 1773 powstała sławnej pamięci Komisja Edukacyjna, której głównymi członkami zostali Andrzej Zamoyski, ks. Adam Czartoryski, Ignacy Potocki, X. Hugo Kołłątaj i księży pijarzy Kopczyński i Piramowicz.

Sprawa oświaty, powierzona takim ludziom i poparta znacznymi funduszami, poszła szybko naprzód. Zreformowano akademię krakowską i wileńską, wszystkie szkoły średnie i niższe, założono nowe szkoły parafjalne po wsiach i miasteczkach — krótko mówiąc, Komisja Edukacyjna wlała nowe życie w całe szkolnictwo. W tej pracy odznaczył się szczególnie X. Hugo Kołłątaj.

Reforma wychowania wywarła wpływ stanowczy i dobroczynny na przetworzenie całego społeczeństwa. Ludzie, którzy wyszli z nowych szkół, utworzyli cały zastęp zwolenników naprawy Rzeczypospolitej. Zasięg Komisji Edukacyjnej pozostał na długie lata jako dobre ziarno przyszłości na polskim gruncie.

Poczęto się też otrząsać z dawnych poglądów. Dawniej nie wolno było szlachcicowi zajmować się przemysłem ani handlem pod karą utraty szlachectwa, teraz zaś, pod tchnieniem nowych pojęć, zajęto się gorliwie podniesieniem przemysłu i handlu. Sam król dawał dobry przykład, zakładając fabryki przez swoich pełnomocników i innych do tego namawiał. Powstało wiele fabryk wyrobów lnianych i sukienniczych, szkła i porcelany, fabryk stali i kos, — podnosiło się górnictwo. W czasie późniejszych wojen i zaburzeń wiele z tych fabryk upadło, niektóre jednak przetrwały i zaopatrywały swemi wyrobami nie tylko Polskę, ale nawet sąsiednie państwa. Nie zapomniano też i o rolnictwie i starano się o jego poprawę.

Na wszystkich polach objawia się postęp i odrodzenie. Za Sasów doszło również i piśmiennictwo nasze do zupełnego upadku. W czasie działań Komisji Edukacyjnej, dzięki zreformowaniu szkół, było coraz więcej ludzi prawdziwie świątliwych i uczonych, którzy pisząc poważne dzieła, wyrabiali w całym narodzie przekonanie, że trzeba koniecznie przeprowadzić poprawę w stosunkach wewnętrznych Polski i należy mieszczaństwu i ludowi nadać więcej praw.

To też kiedy w 16 lat po pierwszym rozbiore zebrał się Sejm w Warszawie, już znacznie większa część posłów wykształconych i uczciwych w nim zasiadała, pracując gorliwie przez cztery lata nad poprawą Rzeczypospolitej. Pomimo przeszkód, stawianych przez podłych zaprawców, powiodło się prawdziwym patriotom przeprowadzić uchwałę sławnej Konstytucji 3. Maja (1791). Ustawa ta nadawała mieszczaństwu większą część tych praw, jakie miała szlachta, zapewniała włościanom obronę prawną i poniekąd przygotowała uwłaszczenie czyli uwolnienie od pańszczyzny, zaznaczając wyraźnie, że z pod ręki ludu

rolniczego płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, bo najliczniejszą on w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę!" Konstytucja 3-go Maja zrywała z gwarancją rosyjską i na własnych siłach narodu budowała przyszłość, zawierała postanowienie powiększenia wojska do 100 tysięcy, zniesienie „liberum veto" i wolnej elekcji królów i wiele innych praw, mających na celu szczęście i potęgę narodu, radość niezmierną ogarnęła całą Polskę, wszystkie uczciwe serca przepełniła błogą nadzieją lepszej przyszłości Ojczyzny.

Głównymi twórcami Konstytucji 3-go Maja byli: Ignacy i Stanisław Potoccy, Stanisław Małochowski (marszałek Sejmu Czteroletniego), X. Hugo Kołłątaj, a pośrednio (przez swoje pisma) X. Stanisław Staszyc.

Niestety znalazło się trzech zdrajców: Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski, którzy odnieśli się z prośbą do carycy Katarzyny, aby im dopomogła bronić „złotej wolności", obalonej przez Konstytucję 3-go Maja. Zaraz wkroczyło 100 tysięcy żołnierzy rosyjskich w granice Polski, a magnaci owi zawiązali 14 maja 1792 r. konfederację w Targowicy. Do konfederacji tej przyłączyła się zepsuta i zupełnie ciemna część szlachty, a następnie nawet i słabego charakteru król Stanisław August. Rozpoczęło się straszne przesładowanie twórców Konstytucji, zgrabiono im majątki, nastawano na ich życie, tak, że większa ich część musiała szukać schronienia za granicą.

Tak upadło przez słabość króla i zdradę kilku magnatów dzieło, które mogło zbawić Polskę. Głównym jednak sprawcą upadku Konstytucji 3-go Maja była Rosja. Bez wmięszania się Rosji byłiby patrioci roznieśli zdrajców na szablach, a Polska, odnowiona i oczyszczona ze swoich wad i błędów, pozostałaby całą, wolną i potężną.

Upadła nasza pierwsza Konstytucja, lecz zapisała się tak głęboko w sercu narodu, że pamięć o Niej żadne późniejsze walki ani klęski zatrzeć nie zdołały.

Cześć twórcom Wielkiej Konstytucji 3-go Maja!

### Program obchodu święta 3-go maja w Nowym Sączu.

Prace przygotowawcze do obchodu święta państwowego 3-go Maja w N. Sączu są w pełnym toku. Pod koniec marca odbyło się na zaproszenie Zarządu miejscowego Koła T. S. L. Zebranie Obywatelskie, na którym ustalono ogólne zasady Obchodu, ukonstytuowano Komitet Obywatelski Obchodu i wybrano Komitet Wykonawczy. Na czele Komitetu Obywatelskiego stanął Starosta p. dr. Łach, a na czele Komitetu Wykonawczego prezes Koła T. S. L. p. inż. Cyło.

Na zebraniu Komitetu Wykonawczego, odbytem 20 b. m. ustalono ostatecznie następujący program Obchodu: W sobotę 2-go maja o godz. 20 capstrzyk. W niedzielę 3-go Maja o godz. 6:30 pobudka orkiestr miejscowych. O godz. 9 Uroczysta Msza św. w kościele parafjalnym i Nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. O godz. 10 Msza św. na Rynku. Po

mszy polowej defilada Oddziałów Wojskowych, Przyposobienia Wojskowego, Harcerskich i Straży Pożarnej, oraz Uroczysty pochód młodzieży Szkolnej, Korporacyj, Stowarzyszeń i Publiczności.

Pochód przejdzie ulicami: Jagiellońską, Mickiewicza i Długosza na plac Słowackiego, gdzie po przemówieniu i odśpiewaniu Hymnu Narodowego zostanie rozwiązany. O 12 koncert na plantach. Od godz. 15 Zabawa w parku Tow. Wioślarskiego. O godz. 20 Uroczyste przedstawienie w sali Sokoła i Wieczór Muzykalno-Wokalny w Pawilonie kolejowym.

Od godz. 8—12 Zbiórka Daru Narodowego 3-go Maja na cele oświatowe.

Program Obchodu składa się więc z dwóch części: uroczystej i wesołej. Zadaniem części pierw-

szej jest dążenie do skupienia i skierowania naszych myśli ku tym wielkim problemom państwowym, które stoją przed nami, a zadaniem części drugiej jest dążność do wzbudzenia w nas szlachetnej dumy i radość z faktu odzyskania najcenniejszego skarbu Narodu którym jest byt niepodległy.

Udekorowanie domów flagami, balkonów dywanami, okien nalepkami i wzięcie powszechnego udziału w uroczystym pochodzie, to najlepsze środki do wytworzenia w mieście tego nastroju, w którym ro-

dzą się szlachetne uczucia i idea wybija się ponad sobkostwa i kłopoty dnia powszedniego. Jeśli o pochod chodzi, to jest w całej Polsce zwyczaj, że publiczność nie zalega chodników w charakterze ciekawych widzów, lecz staje karnie w ordynku w charakterze czynnych uczestników pochodu, stanowiącego integralną część uroczystości. Niechże więc i w N. Sączu przyjmie się ten naprawdę piękny i pożyteczny zwyczaj.



## Nieśmiertelne warcholstwo.

Zblokowana opozycja sejmowa usiłowała zamącić pierwszy dzień obrad Sejmu, zwołanego z inicjatywy rządu na sesję nadzwyczajną dla ratyfikacji pożyczki kolejowej. Sięgnięto nawet do tak niewybrednych metod manifestowania swego niezadowolenia jak śpiewy chóralne i gromadne wyjścia z sali obrad.

Szło jakoby o interpretację 25 artykułu konstytucji, który w sposób bardzo zresztą ogólnikowy mówi o uprawnieniach Pana Prezydenta w sprawie sesji nadzwyczajnych naszych ciał ustawodawczych. Wszak już od dni kilku organy prasowe opozycji usiłowały wmówić w swoich czytelników, że rozporządzenie Pana Prezydenta zwołujące Sejm i Senat na sesję nadzwyczajną i określające równocześnie, jakie sprawy mają być przedmiotem obrad, jest „sprzeczne z Konstytucją“ i jest — oczywiście — nowym „zamachem na swobody obywatelskie“.

Inny jest wszelako rodowód tych prób zawichrzenia opinii i żakowskich na terenie Sejmu harców. Opozycja, zawsze jednak anarchiczna w swych poczynaniach, jednak nie wybredna w doborze metod działania, zawsze jednak bezceremonjalnie igrająca z interesem państwa, ma dziś na oku jeden cel i jedną korzyść doraźną: pragnie odwrócić uwagę społeczeństwa od tego wielkiego sukcesu rządu i państwa, jakim jest sfinalizowanie pożyczki kolejowej. Zbyt trudno byłoby bowiem dowieść, że ta pożyczka jest nowem dla Polski... nieszczęściem, zgotowanym jej przez rządu sanacji. Próbowano zresztą i tego środka. Żonglowano cyframi, wziętymi z powietrza, straszono opinię bajeczkami o nieistniejących tajnych klauzulach dodatkowych, przedrukowywano skwapliwie niechętnie głosy prasy niemieckiej, która jest zaniepokojona sfinalizowaniem pożyczki w równym stopniu, jak i — nasza opozycja. Trud zakłamania rzeczywistości był jednak daremny i bezsilny wobec wymowy faktów i tekstu układu. Najlepsze chęci naszych malkontentów nie zmieniają nic w faktycznym stanie rzeczy, że oto ostatnia pożyczka jest najtańszą ze wszystkich dotąd zaciągniętych, bo oprocentowanie jej wynosi 9,37 proc. już po uwzględnieniu wszystkich dopłat dodatkowych i przy pesymistycznej kalkulacji. Kapitał francuski, tak zawsze nieufny wobec zagranicy, inwestuje w budowę magistrali Śląsk-Gdynia około 1 miljarda franków i dzięki temu za kilka już tygodni mogą rozpocząć się i pójść w tempie wzmożonym rozległe prace. Wykonana w całości w terminie trzyletnim nowa magistrala, połączy z Gdynią najkrótszą linią nie tylko Śląsk, lecz i Zagłębie Krakowskie i Dąbrowskie (przez odnogę do Częstochowy) i podola dzięki drugiemu torowi i wielkiej przelotności (do 72 par pociągów dziennie) bardzo nawet intensywnemu eksportowi węgla. Oznacza to natychmiastowe zatrudnienie znacznej liczby bezrobotnych, ozna-

cza ożywienie życia gospodarczego dzięki różnorodnym dostawom, zastrzeżonym wyraźnie dla przemysłu polskiego, czyni tańszym, a więc usprawnia do walki konkurencyjnej nasz eksport węglowy. Równocześnie zaś rozszerza podstawy naszej kooperacji z sojuszniczą Francją, która nie waha się angażować kapitałów w przedsiębiorstwa, montujące jeszcze silniej związek naszego państwa z Pomorzem i brzegiem Bałtyku. Zaiste byłoby trudem ponad siły chcieć negować, że sfinalizowanie pożyczki kolejowej jest znacznym sukcesem rządu i państwa. Pozostawało już tylko jedno: scholastyczna dyskusja interpretacyjna i podrażnione, patetyczne deklaracje malkontentów mają odwrócić uwagę od istoty tego zagadnienia pierwszorzędnej wagi ekonomicznej i politycznej i uwięzić je na manowce jeszcze jednej z rządem rozgrywki o interpelację 25 artykułu naszej, wciąż jeszcze obowiązującej Konstytucji.

## Wniosek Posłów BBWR. w sprawie zmiany Konstytucji.

(Ciąg dalszy.)

### ROZDZIAŁ IV — SENAT.

Art. 51. Senat składa się ze 150 senatorów.

Senatorowie w liczbie dwie trzecie ustawowego składu Senatu będą wybrani przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy.

Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30.

Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, o ile z dniem ukończenia wyborów ukończył lat 40.

Senatorowie w liczbie jednej trzeciej ustawowego składu Senatu będą powołani na czas kadencji Senatu przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Bliższe postanowienia o wyborach do Senatu określa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

Kadencja wyborcza rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją sejmową.

Nie można być jednocześnie członkiem Senatu i Sejmu.

Art. 52. Postanowienia artykułów: 26, 27, 28, 29, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, stosują się odpowiednio także do Senatu względnie jego członków.

Gniew opozycji zwrócił się w pierwszym rzędzie przeciw Marszałkowi Sejmu, dr. K. Switalskiemu, który w sposób energiczny nie dopuścił do zgłoszenia demonstracyjnych wniosków i do składania pustych deklaracji, niepozostających w żadnym związku z ustalonym porządkiem dziennym. Demonstrując przeciw tym zarządzeniom Marszałka Sejmu, zapomnieli nasi malkontenci, tak naogół zaprawieni w kunszcie sejmowania i otrząskani z wszystkimi jego tajnikami, o jednej tylko drobności, o obowiązującym regulaminie obrad sejmowych, który obejść usiłowali w sposób bezceremonjalny i napastliwy. A przecież artykuł 35 tego regulaminu podkreśla wyraźnie, że „sprawy nieobjęte porządkiem dziennym, mogą być wzięte pod obrady“ na wniosek marszałka i ze zgodą izby, nie przewiduje więc co do tego inicjatywy poselskiej, z którą usiłował wystąpić poseł Niedziałkowski. Artykuł znów 36 osądza bezapelacyjnie niepoważne próby posłów Róga i Winiarskiego, którzy rozpędzali się do odczytywania różnych protestujących deklaracji, choć poza porządkiem dziennym marszałek udziela głosu“ tylko w sprawach formalnych, dla złożenie osobistego oświadczenia,“ gdy chodzi o ochronę czci mówcy.“ Na tych trzech wypadkach wyczerpują się możliwości zabierania głosu poza ustalonym porządkiem dziennym, o czym wiedzieć chyba powinni liderzy klubów i asy polskiego parlamentaryzmu, tak zawsze rygorystycznie strzegący praw sejmu, mniej natomiast, jak widzimy, dbali o powagę obrad i przestrzegania regulaminu, przez nich samych uchwalonego. Oba bowiem zacytowane tu artykuły pochodzą jeszcze z epoki sejmów poprzednich...

### ROZDZIAŁ V. — RZĄD.

Art. 53. Rząd składa się z prezesa Rady Ministrów i ministrów.

Ministrowie tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem prezesa.

Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej jest obecny na posiedzeniu Rady Ministrów, przewodnictwem należy do niego.

Art. 54. Liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek ministrów jak również kompetencję Rady Ministrów określi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 55. Prezydent Rzeczypospolitej, celem wykonania ustawy i powołaniem się na nią, ma prawo wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić.

Takież prawo w swoim zakresie działania mają ministrowie i władze im podległe.

Art. 56. Akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność.

Nie wymagają kontrasygnaty:

a) orędzia i wszelkie akty dotyczące Sejmu i Senatu,

b) mianowania i odwołania prezesa Rady Ministrów, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, pre-

MIĘCZYŚLAW SICHRAWA.

## ZA LEPSZĄ DOLĄ.

Na pokładzie małego parowca „Oscar II“ chłodno było i wietrzno. Kilkanaście szczerze otulonych postaci mierzy nerwowymi krokami pokład, kilku pasażerów, okrytych kocami po szyję, leży na szeszlągach, nieliczni zaś, bardziej odporni na silne kołysanie się okrętu, przechyleni przez poręcz obserwują wzburzony ocean. Wysokie fale biegną ku okrętowi, uderzają w dziób, sięgają jego boków i uderzywszy z hukiem rozbijają się na białą, delikatną pianę. Za pierwszą rozbitą falą idzie druga, nie mniej groźna od pierwszej, uderza z taką samą siłą i znów rozbita, przechyliwszy tylko okręt, cofa się i pieni w bezsilnej wściekłości.

Mały parowiec płynie dalej, znacząc swój ślad na ciemno-zielonej wodzie oceanu białą smugą. Uderzana śrubą woda pieni się i burzy jak ukrop w garnku.

Marcowe niebo, okryte szarym, brudnym całunem, rzuca matowy refleks na wzburzoną powierzchnię wody. Czasem tylko na krótką chwilę przedrzeć się zdola błękit nieba lub snop światła słonecznego; jaśnieje wtedy woda i stroi się w złociste odcienie.

To znowu daleko gdzieś na horyzoncie ukaże się zdążający w przeciwną stronę parowiec, rzuci czarne plamy dymu na niebo i zniknie. Patrzy za nim z pod prostej chustki wieśniaczej dwoje tęsknych oczu. Znikający w dali okręt znaczy szerokim białym pasem taflę wody — i dwie wielkie, gorące tży znaczą ślady na bladej, przemęczonej twarzy emigrantki.

Okrętu dawno już nie widać, tylko cieńki słupek dymu wskazuje kierunek gdzie przepadł, a oczy jej biegną jeszcze za nim i nie mogą się oderwać. Bo widzi się jej, że wraz z tym okrętem znika ciężka może

nieraz, ale nie bezsłoneczna dola, a zaczyna się nie pewno jutra, obcy kraj i obcy ludzie.

Patrzy po bezbrzeżnym oceanie. Wielkie fale, spienione u czubków, przybierają kształty śniegiem przyproszonych szczytów tatrzańskich; głębokie bruzdy i załamania, to jakby wąwozy, jary i przepaście, podstawa zaś — to lasy smrekowe i hale... Tu i ówdzie przypadkiem ku wodzie biała mewa, za nią druga i trzecia, dalej stado całe, a jej widzą się doliny zielone i łąki kwietne ze stadami owiec. Świszczy wiatr, okręca jej szeroką spódnicę, chce zerwać chustkę z głowy i leci w górę ku nagim masztom. Przewala się po dolnym pokładzie, to znów leci wyżej ku łodziom ratunkowym i — jak wichler halny, co po szafasach dudni — skręca się i próbuje zerwać z łodzi nieprzemakalne płótna.

— Zbytkuje, jak i u nas, ale przecie to nie halny... Tamtem, to kiebyk tu zawioł, nie ostawiłby nic na miejscu.

Co spojryż w dół, to woda ucieka jej z pod nóg. Całkiem tak, jak gdybyś na kładce nad Białym Dunajcem stanął i patrzył, jak bystra woda o wielkie głazy się rozbija i ucieka pod ciebie.

— Ino że to też nie ta woda.

Tamta to ci pod wieczór jest jasno-zielona, a taka czysta, że w spokojnem miejscu przejrzysz się w niej jak w zwierciadle, a zanim słonko zajdzie, perli się i złoci...

— Ka tej wodzie ku tamtej.

Nie ustała jednak długo na pokładzie. Widok wzburzonego morza i silne kołysanie się okrętu „zemgliło“ ją do cna... Przed oczyma zaczęły jej latać ciemne plamy, uczuła wielkie osłabienie, a w żołądku to jej było tak, jakby ci jej kto „pazdurami“ wnętrzości targał. Chwiejnym krokiem, trzymając się kurczowo liny na pokładzie, a potem poręczy przy schodach, zeszła do kajuty. Tu rozebrała ją do reszty.

Legła na pościeli, owinęła głowę kocem i zaczęła jęczeć:

— Matko Boska Ludźmirska ratuj, bo nie strzymam!

Po soku cytrynowym zrobiło się jej lepiej.

— Aze mi je jaśnieję w oczach... rzekła do stuarda, który nie rozumiał jej mowy.

Wesoła ci to była kobiecina i rezolutna, jak każda góralka. W obozie, gdzie przesiadła siedem dni w kwarantannie, czarna była od słońca i wichrów, a trochę i od brudu, jako że nie jeden, a bez mała trzy dni trza było jechać. Patrzyła też na ludzi z pod nasuniętej na oczy chustki nieufnie, a często i dziko. Z każdym niemal dniem podróży stawała się bielsza, może z przemęczenia, bo i lekkie rumieńce dawno gdzieś znikły, a może i z tego, że myła się codziennie. Nabierała przytem zwolna życia i wesołości. Czasem jeszcze przeszedł po jej twarzy cień smutku, zaperliła się łza w oczach, wnet jednak odzyskiwała równowagę i dawne usposobienie. Ciekawa była jak każda wiejska baba; nic nie uszło jej uwagi, na wszystko miała gotową odpowiedź, własne określenie i o wszystkim własne, niewzruszone zdanie.

Oprócz jednej pani z „Warsiawy“, która doglądała ją podczas choroby i obsługiwała jak własne dziecko, troszczył się o nią również inny podróżny, rodak, ino że nie z Podhala, a cepr, bo kajsik z niziu... Miał on po lewej stronie nosa dwie wielkie, zrosnięte z sobą jak siostry Samskie brodawki, z których cudowała góralka co nie daj Boże:

— Z miasta pan je, to nie mógł iść do akuszerki, aby to zdjena?... Byłby pan chłop jak się, gdyby te cycki...

To znów radziła mu jedwab wiać, owinąć naokoło brodawek i powolsieńku ciągnąć, — az się wykruś...

— Odpadną, jak dojrzały owoc od gałęzi — zapewniała z przekonaniem. Dok. nastąpi.

zesa Najwyższej Izby Kontroli i urzędników kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej,

c) mianowania i zwolnienia oficerów wszelkich stopni oraz wszelkie akty Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnika sił zbrojnych,

d) Akty łaski i przekazane ustawami akty pieczy prawnej,

e) mianowanie sędziów,

f) mianowania prezesa i członków Trybunału Stanu.

Art. 57. Rada Ministrów i poszczególni ministrowie są odpowiedzialni przed Prezydentem Rzeczypospolitej za swoją działalność oraz za całość powierzonej im administracji.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej musi podlegać ministrowi, który za jego działanie jest odpowiedzialny.

Art. 58. Rząd ponosi odpowiedzialność konstytucyjną za zgodność swej działalności z Konstytucją i innymi ustawami.

Pozatem także odpowiedzialność ponoszą ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie za własną działalność oraz za działanie podległych im organów.

Art. 59. W tym samym zakresie obowiązuje ministrów odpowiedzialność za akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 60. Sejm pociąga ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej na podstawie wniosku żądającego ustąpienia Rządu lub poszczególnego ministra, a zgłoszonego conajmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby posłów.

Wniosek ten nie może być poddany pod obrady Sejmu przed upływem 7-miu dni od dnia zgłoszenia.

Jeżeli Sejm absolutną większością ustawowej liczby posłów zażąda ustąpienia Rządu lub ministra, albo odmówi mu zaufania, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub ministra, chyba, że zarządzi rozwiązanie Sejmu.

Art. 61. Konstytucyjną odpowiedzialność ministrów i sposób jej urzeczywistnienia określa osobna ustawa.

Uchwała Sejmu, stawiająca ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta conajmniej w obecności dwie trzecie ustawowej liczby posłów większością trzy piąte oddanych głosów.

Rozpoznanie spraw i wydanie wyroku należy do Trybunału Stanu. Minister nie może uchylić się od odpowiedzialności konstytucyjnej przez zrzeczenie się urzędu. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia minister jest zawieszony w urzędowaniu.

Art. 62. Ministrów nie mogą piastować żadnego innego urzędu, ani uczestniczyć w zarządzie i władzach kontrolujących, towarzystwach i instytucjach, na zysk obliczonych.

Art. 63. Jeżeli urząd ministra sprawuje tymczasowy kierownik ministerstwa, odnoszą się do niego wszystkie przepisy o urzędzie ministra.

Prezes Rady Ministrów w razie potrzeby porucza swoje zastępstwo jednemu z ministrów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ze zjazdu lekarzy pow. w Nowym Sączu.

### Delegaci wywieźli jak najmiłsze wspomnienia.

W dniach 25 i 26 kwietnia br. odbył się w Nowym Sączu zjazd lekarzy powiatowych wojew. krakowskiego przy współudziale inspektora gen. służby zdrowia M. S. W. dra Hryszkiewicza, delegata okr. urzędu ubezpieczeń p. Chomickiego, senatora dra Bobrowskiego, oraz komisarzy względnie dyrek-

torów poszczególnych Kas Chorych. Zjazd, któremu przewodniczył insp. wojew. dr. Salak, zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda krakowski dr. M. Kwaśniewski.

Reprezentowane były następujące miejscowości (w kolejności, jak zapisali się delegaci): Łącko, Gorlice, Krosno, Jasło, Nowy Sącz, Bochnia, Pilzno, Dębica, Mielec, Biała, Żywiec, Kraków, Wieliczka, Piwniczna, Nowy Targ, Tarnów, Wadowice, Andrychów, Chrzanów, Grybów, Maków, Limanowa, Muszyna i Stary Sącz. Okr. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reprezentowany był na tym zjeździe przez swego delegata p. J. Bulandę, zaś Insp. Farmaceutyczny wojew. krakowskiego wydelegował p. Mra T. Sianko.

W imieniu władz powiatowych powitał delegatów p. Starosta dr. Maciej Łach, życząc pomyślnych obrad dla dobra ogółu i kraju, zapewniając przytem daleko idącej pomocy ze strony władz państwowych. Następnie, w imieniu Miasta Nowego Sącza, przemówił p. Burmistrz dr. Roman Sichrawa, podkreślając, że „dotychczasowa praca lekarzy powiatowych świadczy o zrozumieniu i celowości. Ta praca będzie musiała wydać owoce, a wtedy — w krótkim czasie dogonimy zachód pod względem sanitarnym. Musimy postawić Polskę w szeregu kulturalnych państw Europy, do czego jednak niezbędnym jest poczucie ludności dla higieny, czystości i zdrowia.“

Tematem obrad były głównie sprawozdania poszczególnych lekarzy powiatowych. M. in. wyczerpujące sprawozdanie złożył lekarz pow. nowosądeckiego dr. Zaranek, mówiąc o walce i jej wynikach z gruźlicą, jaglicą, chorobami wenerycznymi i t.p. o działalności Kas Chorych w powiecie. Wiele miejsc poświęcił również działalności poradni dla matek i dzieci, żłobkowi, taniej kuchni, domowi starców, sierocińcowi i t.p. na terenie miasta Nowego Sącza, dodając, że poradnia dla dzieci finansowana jest przez Magistrat, podczas gdy inne instytucje dobroczynne utrzymywane są z ofiar publicznych.

Dłuższe przemówienie, poświęcone lekarskiej opiece nad młodzieżą szkół dokształcających, wieczornych i terminatorskich, oraz nad młodzieżą w wieku przedszkolnym, wygłosił senator dr. Bobrowski z Krakowa, wybitny działacz i organizator na terenie Kas Chorych. Mówił również m. in. o konieczności umieszczenia po szpitalach chorych na otwartą gruźlicę o bezwzględnej konieczności powiększenia liczby łóżek w szpitalach dla umysłowo chorych, o akcji w kierunku niesienia pomocy w wypadkach chorób zawodowych, oraz ogólnie o zadaniach Kas Chorych.

Obrady trwały do godz. 9-tej wiecz. Delegaci podejmowani byli w naszym grodzie bardzo gościnnie — objadem u p. Oleksego, wydanym przez władze powiatowe, a wieczorem kolacją w Kasyńce Miejskiej, wydaną przez zarząd miasta. Oprócz delegatów i gości obecni byli na wieczornym przyjęciu: p. Wojewoda dr. Kwaśniewski, dr. Hryszkiewicz, pan Starosta dr. Łach, p. Burmistrz dr. Sichrawa. i d-ca I p. s. p. ppulk. Janicki.

Dzień następny poświęcili delegaci zwiedzeniu Krynicy i Żegiestowa.

## Powiat. Komisja Oświatowa.

Przed niedawnym czasem z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej odbyła się konferencja wszystkich stowarzyszeń, na które statut nakłada troskę i pracę nad oświatą pozaszkolną. Konferencja ta miała na celu uzgodnienie i ujednostajnienie nie tylko metody pracy, ale również i celów pracy i środków, jakie poszczególnym stowarzyszeniom służą. W czasie odbywania dyskusji okazało się, że tutejszy Wydział Powiatowy, starający się zresztą jak to przystało na

instytucję samorządową, pozostawać w ustawicznym kontakcie w wszelkimi zagadnieniami życiowymi powiatu, pomyślał już a nawet stworzył odpowiednią instytucję, której zadaniem jest właśnie wykonanie powyższych zagadnień, poruszonych przez T. S. L. Instytucją taką jest Powiatowa Komisja Oświatowa.

Powiatowa Komisja Oświatowa ma w szczególności za zadanie:

- 1) ujednostajnienie pracy kulturalno-oświatowej na terenie powiatu nowosądeckiego.
- 2) ujęcie jej w pewien jednolity system i plan
- 3) stworzenie jej możliwie najlepszych warunków rozwoju. —

Celem szybszego i gruntowniejszego wypełnienia tych zadań, Przewodniczący Tymczasowego Wydziału Powiatowego, Starosta dr. Łach, zwołał dnia 18 bm. posiedzenie Powiatowej Komisji Oświatowej, zapraszając na to posiedzenie równocześnie przedstawicieli wszystkich Towarzystw mających statutowo nakazane zajęcie się oświatą pozaszkolną w tej lub innej formie. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele TSL. Związku Pracy Obywat. Kob. Rodziny Wojsk. Rodz. Pol. Związku Inwalidów, Legionistów, Rezerwistów, Strzeleckiego, Sokolu, O. T. R. Koła Ziemianek Związku Polskiego Nauczycielstwa i Tow. N. S. W.

W dyskusji bardzo zresztą ożywionej i nieopobawionej zacięcia, specjalnie o ile chodziło o momenty mające stwierdzić wagę pracy poszczególnych stowarzyszeń i instytucji, ustalono na wniosek Przewodniczącego dra Łacha utworzenie 4 podkomisji, które mają między siebie podzielić cały olbrzymi zakres działania komisji oświatowej. Podkomisje te są następujące:

1) Podkomisja świetlicowo teatralna, której zadaniem jest staranie się o tworzenie świetlic po wsiach i miastach, postaranie się o stworzenie odpowiedniej biblioteki powiatowej teatralnej, o propagowanie ruchu teatralnego amatorskiego na wsi i oczywiście dobór sztuk stojących na odpowiednim poziomie.

W skład podkomisji świetlicowo — teatralnej wchodzi delegaci TSL. Zw. Strzel. Zw. Pracy Obyw. Kob. Zw. Naucz. Pol.

2) podkomisja biblioteczna. Zadaniem tej podkomisji będzie unormowanie całego zagadnienia bibliotek na terenie powiatu. Jak w czasie dyskusji skonstatowano, powiat nowosądecki a specjalnie m. N. Sącz jest bogato zaopatrzone w biblioteki, które niestety wskutek braku jakiejś centralnej organizacji nie są należycie wykorzystywane. Istniałaby możliwość przy odpowiednim ułożeniu programu nawiązanie tak koniecznej wymiany książek, uruchomienie bibliotek ruchomych, udostępnienie bibliotek nie tylko członkom stowarzyszenia lub instytucji będących właścicielem danej biblioteki, ale także i innym stowarzyszeniom itp. zagadnienia, których żadne stowarzyszenie oparte na sobie samym nie jest w stanie pomyślnie dla zagadnienia rozwiązać.

W skład podkomisji bibliotecznej wchodzi przedstawiciele: T. S. L. Zw. Strzel. Zw. Inwalidów, Zw. Legion., Stow Rezer.

3) Podkomisja ogólnooświatowa, której zadaniem jest ustalenie tematów odczytów, poziomu odczytów, podział odczytów pomiędzy poszczególne stowarzyszenia i instytucje i bodaj czy nie najważniejsze zadanie, przygotowanie referentów, którzyby przeszli odpowiedni kurs odczytowy. Zadaniem podkomisji, jednym z ważniejszych będzie ustalenie porządku odczytów w pewnej miejscowości. Zdarza się bowiem, jak to praktyka okazała niejednokrotnie że do tej samej miejscowości, wskutek braku porozumienia, zjeżdżają się równocześnie dwaj lub nawet trzej referenci z odczytami. Wskutek tego następuje zupełna rozbieżność w pracy z ogromną i niepowe-

## Z TEATRU TOW. DRAMATYCZNEGO.

### Mysz kościelna.

Komedja w 3-ach aktach Władysława Fedora.

W pewnej chwili, kiedy baron Tomasz Ulrych prezes Uniwersal-Banku w Wiedniu, rozmawia z Schinzlem o swoim synu Franciszku, gdy ojcu chodzi o ocenę swojego syna, ocenę, która ma paść z ust zaufanego Schinzla, wywiązuje się między tym ostatnim a Tomaszem Ulrychem dialog, podczas którego Schinzel mówi, że jeśli młody baron nie pisze poezji — ma przyszłość przed sobą.

Władysław Fedor, autor „Myszy kościelnej“, który jest nie kim innym, tylko Schinzlem tak ironizującym na temat poezji, nie ustrzegł się jednak od napisania poezji! Pokazał publiczności trzyaktową poezję pracy, apoteozę pracy. Praca jest w stanie dać człowiekowi szczęście. Szczęściem już jest możliwość życia. Życia składającego się ze śniadania, objedu i kolacji. Niekiedy także z drugiego śniadania i podwieczorku. Te ostatnie „rzeczy“ bywają u 80 proc. ludzi luksusem, poezją, tak uparcie przepędzaną na 4 (słownie cztery) wiatry. Poezją dlatego, że marzenie jest także czemś w rodzaju poezji bierniej i podświadomej...

Mam pewien cel pisząc tutaj na temat zacytowanej przezeń charakterystycznej rozmowy starzego barona Ulrycha z Schinzlem. Otóż powiedziałem, że Schinzel to sam autor sztuki. Napewno! Pan Władysław Fedor jest poetą. A jednak jeśli wszystkie jego sztuki będą, jak „Mysz kościelna“, dobrze będzie mu się w życiu powodzić. Bo pan Władysław Fedor

zna życie i kocha je po swojemu. Po poetycku. Powiedźmy inaczej: współcześnie — poetycko. Nawet tam, gdzie praca wre, gdzie na starcie życia stają bezwzględni zawodnicy, znajdzie się jeden, który radośnie zakrzyknie: „Evoo vita!“ Niech żyje życie i... (o zgrozo!) miłość!

Treścią sztuki jest wyścig pracy. Dostyc daleka i trudna meta. Ale w takim wyścigu hartują się muskuły, umysł i serce. Może z tych trzech rzeczy będzie się składał człowiek najbliższej przyszłości? Nadczołwiek pracy i czystego, kochającego, dobrego serca...? Jak Zuzia Sachs...

Dalej — treścią sztuki jest jeszcze: nie da szczęścia pełnego, szczęścia bezwzględnego praca, której nie ogrzewa serce. Bliskie kochające serce. Niekiedy ludzie śmieją się z serca, serca jednak szukając. Powiem, że im kto bardziej śmieje się z miłości tem goręcej, bezwzględnej miłości szuka i pożąda jej. Tylko, że są ludzie, którzy wystydzą się sami przed sobą do tego przyznać. Świetnie powiedział Makuszyński że „niczem tak nie oszukasz siebie i ludzi jak najgorszem z kłamstw — śmiechem. Trzeba tylko dojść do odpowiedniej wprawy a Pan Bóg jeden rozpozna czy się śmiejesz czy płaczesz“... Może to wystarczy? Trudno się ustrzec od poezji w życiu. Ale jeszcze trudniej zapomnieć o niej przy pisaniu dramatu. Schinzel użędnik-maszyna kpi sobie z niej, lecz Schinzel-autor nie jest w możności wyrwać się z jej objęć. Bo poezja jak piękna kobieta: im bardziej nienawidzi się ją, tem bardziej pociąga, oszalałami. Uwiodła też i autora „Myszy kościelnej“. Można by tej sztuce dać także tytuł „Zuzia Sachs“. Ta Zuzia Sachs urasta w sztuce do symbolu a w życiu będzie szczęśliwą i zadowo-

loną. Dzielną, szlachetną typ emancypantki przez pracę i energję!

Zuzia Sachs — to popisowa rola w sztuce Fedora. Doskonale się stało, że rolę tę oddano dawno już nie oglądanej na scenie Teatru Tow. Dramatycznego p. JADWIDZE BIELAŃSKIEJ, która z postaci Zuzi Sachs uczyniła dziewczynę żywą, energiczną i pracowitą, przebojem idącą do przez życie... Odtworzenie dobre. Barona Tomasza Ulrycha grał p. BOLESŁAW BARBACKI po swojemu, to znaczy stworzył typ znowu nowy, istotny. P. Bolesław Barbacki jest zawsze tym, kogo odtwarza. A to jest sztuka. Syn barona, Franciszek zdaje się nadto chłopięcy a przecież „niedaleko pada jabłko od jabłoni“. Lecz zdarzają się i tacy, jakim był p. LEON BARBACKI. O życie na scenie starał się hrabia Fryderyk Strenheim (p. MIECZYŚLAW SEMENOWICZ). Gra lepsza niż kiedyindziej, bo zrównoważona. P. STANISŁAW SIEGEL niewiele do powiedzenia, ni pola do popisu. Swoje na scenie zrobił. Pozował na generalnego dyrektora Banku, zatem figurę dość dzisiaj wysoką p. Sentyz Leopold (Schinzel) kapitalny. Dla tego rodzaju ról bezkonkurencyjny. Inteligentną grę pokazała p. GRZYŻECKA, jako Ola Frey, sekretarka barona. Może więcej wczytania się w rolę przez siebie grane! Wożnym był na dwie i pół godziny p. BRZEZIŃSKI STANISŁAW. Dość błado interpretowana rola, jakkolwiek uboczna. Reżyserował sztukę p. WITOLD BARBACKI ze znajomością życia i typów. Orkiestra wojskowa tak chlubnie zapisana na terenie N. Sącza w zakresie koncertowym, uprzyjemniała niedługie przerwy pod batutą p. por. RULCA WŁADYSŁAWA. Tadeusz Szczecina.

towaną szkodą dla wyniku i dla samej idei oświaty pozaszkolnej. Temu stanowi ma właśnie na celu zapobiec powyższa podkomisja. W skład podkomisji ogólnooświatowej wchodzi przedstawiciele: T. S. L. OTR. Zw. Strzel Zw. Pracy Kob. Rodz. TNSW. Zw. Naucz. Pol. Zw. Ziemianek Rodz. Wojsk.

4) Podkomisja pracy nad kobietami. Zadaniem tej komisji jest ustalenie programu pracy nad oświatą pozaszkolną kobiety a to ze względu na specyficzne warunki społeczne w jakiej jeszcze dzisiaj znajdują się kobiety. Chodzi nietylko o wybór odpowiednich tematów ale także i o przygotowanie odpowiednich tematów, opracowanie odpowiednie do środowiska metody pracy i środków pracy.

W skład komisji pracy nad kobietą wchodzi przedstawiciele Związku Pracy Obyw. Kob. Rodz. Pol. Zw. Ziemianek, OTR. Zw. Naucz. Pols. T. S. L. Zw. Strzel.

Poszczególne stowarzyszenia podjęły się opracowania regulaminów dla poszczególnych podkomisji: dla podkomisji świetlicowo teatralnej Zw. Naucz. Pol. dla podkomisji biblioteki TSL. dla podkomisji ogólnooświatowej TSL. w porozumieniu z OTR. dla podkomisji pracy nad kobietą Rodz. Woj. i Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący dr. Łach podziękował przybyłym za udział w posiedzeniu, które nazwał ze wszech miar owocnym, dlatego, że przecież sprawa zorganizowania tak poważnego działu pracy obywatelskiej dla dobra Państwa Polskiego znów posunęła się o jeden krok naprzód, nie celem zaspokojenia czyjejś ambicji albo czyichś interesów partyjnych, ale w imię zasady wyścigu pracy.



## Bądźcie przezorni

Nie powinno być żadnych znaczniejszych reperacji — żadnych dodatkowych kosztów używania. Prosta i precyzyjna konstrukcja samochodu Forda, jego niezrównana jakość, oraz nasza sumienna obsługa, zapewniają każdemu posiadaczowi Forda

**Samochód powinien służyć długie lata.**

wieloletnią używalność samochodu przy najniższych kosztach użycia i konserwacji. Każdy posiadacz samochodu Forda może potwierdzić ten pogląd. Dlatego też należy być przezornym — i nabyć Forda.

Upoważniony odsprzedawca:

**A. BUCZER**  
N. Sącz, ul. Jagiellońska 51/53.

LINCOLN  FORDSON  
SAMOLOTY

## Smętny koniec występu posła Ciołkosza.

**Policja rozwiązała wiec socjalistyczny.**

Stare przysłowie mówi, że „kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera.“ Trafność tego przysłowia ciśnie się sama na myśl, kiedy z obowiązku publicystycznego trzeba było wysłuchać przebiegu wiecu poselskiego w Nowym Sączu dnia 28 kwietnia br. w Domu Robotniczym, na którym to wiecu jako główny mówca figurował poseł Ciołkosz. Zanim przyjdziemy do pobieżnego sprawozdania z tego wiecu, nie od rzeczy będzie podkreślić, że odbył się on w tak specyficznej atmosferze, jak gdyby N. Sącz nosił piętno opozycyjno-parafijańskiego zapadłego miasteczka prowincjonalnego. O żadnym konkretnym „zarzucie“ przeciw obecnemu Rządowi, ani też o żadnej rzeczowej „krytyce“ wśród tej atmosfery oczywiście nie było mowy i być zresztą nie mogło. Niepoczytalny atak słowny ze strony pana posła Ciołkosza, pretendującego do wszechwładzy „uczucie i serce“ swych wyborców i niewyborców, przeprowadzony per fas et nefas przeciw rządowi pomajowym — oto wszystko, co można powiedzieć o owym „zebraniu“.

W nagonce na Rząd Marszałka Piłsudskiego nie przebiegał pan poseł Ciołkosz w słowach; groźby, insynuacje, rozdzieranie szat i krzyki o pomsty do nieba (wszystkie wypróbowane metody endeckie, przyswojone sobie przez socjalistycznych opozycjonistów), kwitły w ustach poselskiego mówcy w całej pełni.

Na wiec przybyło około 250 osób, w tem do 50 wieśniaków z okolicy. Zagaił J. Zawierucha, sekr. Okr. PPS. (prezes J. Matkowski nie był obecny). Po wyborze przewodniczącego i sekretarza wiecu wszedł na salę oklaskiwany poseł Ciołkosz, który na wstępie swego długiego przemówienia zaznaczył, że okręg wyborczy Nr. 44 niema swego przedstawiciela w Sejmie z powodu unieważnienia listy Nr. 7. Następnie przeszedł do rzekomych szykan i trudności, jakie miała do pokonania przy wyborach opozycja. Bredził, że władze państwowe unieważniły listy w jednym miejscu dlatego, iż podpisy nie były uwierzytelnione przez notariusza, w innym zaś dlatego, że były uwierzytelnione (śmiech na sali). Dłużej rozwodził się nad przebiegiem i wynikami wyborów w jego okręgu, pozwalając sobie na wycieczki przeciw „Sanacji“.

Następnie wpadł w szlachetny patos, wołając silnym głosem, że „opozycja nie chce niczego innego jak tylko istnienia Państwa, opartego na prawie a nie samowoli i dyktaturze“. Rzucił dalej frazesami, jakoby opozycja pragnęła takich wyborów, by ujawnić się mogła niefalszowana wola obywateli. O takie wybory miał się upominać osławiony kongres Centrolewu w Krakowie, pragnący stworzyć rząd robotniczo-chłopski! Szanowny gdzieindziej poseł Ciołkosz unosił się dalej w słowach pełnych oburzenia na „gwałt dokonany na posłach przez porwanie ich do Brześcia“ mówiąc coś o „honorze całej Polski i bezprawiu wobec zagranicy“, pozwolił sobie przytem na aluzję że „gdyby w Polsce był Sybir, byłiby tam wystąpi postowie centrolewu“.

W miarę przemówienia rozpałał się pan poseł coraz bardziej, wyrzucając z siebie ustawicznie takie słowa, jak „bezprawie, dyktatura, gwałty itp.“ — aż rozpałał się na dobre i zaczął wołać, że idzie na Polskę niesprawiedliwość, gwałt i tortura, które dały Hiszpanji hasło do odwrócenia końca przeciw dyktaturze, więc trzeba, aby ten drugi koniec odwrócił się

i w Polsce! Narazie tym drugim końcem w Polsce dla pana posła Ciołkosza okazał się referendarz Starostwa p. Grabiec, który przerwał rozindyczonemu mówcy i rozwiązał zebranie.

Zebrani ruszyli się z miejsc dopiero po wkroczeniu policji, poczem z pieśnią „czerwony sztandar“ opuścili wolno salę.

### Drugi wiec w tym samym dniu.

W tym samym dniu, popołudniu, odbył się drugi wiec w obecności ponad 500 osób. Zebranie zagał prezes Matkowski, poczem przemówił poseł Ciołkosz. Druga w tym dniu mowa pana posła była wysoce demagogiczna, lecz nie miała już fragmentów podburzających. Mówił o ogólnej biedzie, o budżecie Państwa i trudnościach gospodarczych, o wzroście obciążeń podatkowych, następnie zaś zestawiał sposoby oszczędności Rządu (ironicznie), a więc o obniżeniu poborów urzędniczych. Mówił jeszcze wiele o tem i owem, wspominając w pewnym miejscu, że „rząd przedmajowy upadł dlatego, że porwał się na obcięcie płac o 4 proc. pracownikom państwowym, — czy zatem — zwrócił się do zebranych z zapytaniem, — rząd pomajowy do tego nie prowadzi?“

Wiec zakończył p. Zawierucha nawoływaniem do uczczenia 1-go maja, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“ i publiczność rozeszła się do domu.  
M. S.

## KRONIKA

POSIEDZENIE MEŻÓW ZAUFANIA BBWR. z inicjatywy posłów naszego okręgu odbędzie się w sali Magistratu dnia 8-go maja o godz. 11:30.

KIEROWNIKIEM KOMISARJATU PP. w N. Sączu został mianowany st. przod. z wykształceniem oficerskim p. Bazyli Kocaj z Żywca.

KOMITET WOJEW. L. O. P. P. w KRAKOWIE przystępuje do otwarcia lotniska turystycznego w N. Sączu. Dnia 25 kwietnia zjechała tu komisja pod przewodnictwem Wojewody dr. Kwaśniewskiego, d-cy O. K. V. gen. Łuczyńskiego, d-cy III Gr. Aer. ppułk. Jasińskiego i d-cy II p. lotn. pułk. Lewandowskiego, która uzgodniła wszystkie sprawy, dotyczące zrealizowania lotniska. Otwarcie nastąpi w najbliższym czasie.

ZEBRANIE PRACODAWCÓW BUDOW. i robotników odbyło się w ub. tyg. w tut. Starostwie pod przewodnictwem p. Starosty dr. Łacha. Zebranie uchwaliło pozostawienie norm zarobkowych robotników budowlanych na poziomie z r. 1930.

WALNE ZEBRANIE ODZ. ZW. STRZELEC. w St. Sączu odbyło się dnia 26 kwietnia w obecności prezesa Oddz. N. Sącza X. Dąbrowskiego i prezesa Zw. Leg. w N. Sączu p. Krawczyka. W skład nowego zarządu weszli: jako prezes dr. W. Dyszkiewicz, jako viceprezes M. Kosiński.

„ULICA“ wspaniała 3 aktowa sztuka zostanie poraz czwarty odegrana przez Teatr Robotniczy w N. Sączu, dnin 5 maja. Dotychczas nadzwyczajny sukces zgromadzi zapewne tłumy publiczności.

## Podziękowanie.

P. Wilhelmowi Szwechłowiczowi, który wystarał się o doskonały chór, przez co przyczynił się do uświetnienia naszego ślubu, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Kazimierz i Janina Talikowscy.

CIĄGNIENIE I. kl. loterii klasowej już 19 maja br. Główna wygrana 1.000.000 Zł. oraz wiele wiele mniejszych.

Losy do nabycia w kolekturze przy ul. Kościelnej. Cena 10. Zł. L. WACHTEL.

W Żegestowie Zdroju  
**PENSIJONAT „ZDRÓJ“**  
pod zarządem J. BUKOWSKIEJ  
NOWY SĄCZ, KRASZEWSKIEGO 58  
otwarty od dnia 20 Maja 1931.

### Ceny zniżone!

**PRALNIA NARODOWA**  
przy ul. G. Narutowicza 2. (obok gmachu Starostwa)  
ZNIŻA CENY z dniem 1 maja za pranie kołnierzy i bielizny dla wszystkich za czyszczenie garderoby tylko dla pracowników państwowych.

**UWAGA** Chcący korzystać ze zniżki raczą o tem nadmienić w ekspedycji pralni przy nadawaniu przedmiotów.  
Za kierownictwo pralni PIOTR JANIK.

### Potrzebna służąca

do wszystkiego z dobrem gotowaniem do dwojga osób. Wiadomość w Administracji „GŁOSU PODHALA“

Zawiadamy Szanowną Kliżentelę że pani **RÓŻA DORTHEIMER, Nowy Sącz Wałowa 1.** nie jest komisjonerem firmy naszej wobec czego

### nie jest upoważnioną

do sprzedaży MASZYN marki „SINGER“ i do przyjmowania RAT za sprzedane za jej pośrednictwem maszyny naszej firmy.

Wpłaty ratalne prosimy uprzejmie przesłać na konto P. K. O. Nr. 153/143 firmy Singer Sewing Machine Company Oddział Tarnów, lub wpłacać osobom upoważnionym wzamian za numerowane marki kontrolne firmy.

Wszelkich innych wpłat firma nasza akceptować nie będzie.

**SINGER SEWING MACHINE COMPANY**  
oddział Tarnów.